

Bruno Światłocień, Wierny sługa

Nie jestem artystą, ani sportowcem, Mount Everestem, ani lodowcem.

Ludzka pogarda, moja trwoga, życie moje należy do Boga.

Męczysz się Ty męczę się ja, czy na marne śmierć Twa szła.

Milowy krok, przez otchłań, przez mrok, chaos na ziemi, czas świat odmienić.

Płacze me serce i dusza moja, Boże niech będzie wola Twoja.

Choć płynie krew, choć we mnie dech, martwy mój duch, kamienny ruch.